



**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

Pasjonaci mogą często zrobić więcej dobrego niż urzędnicy, którzy wykonują jedynie płatne zadania, nie angażując się emocjonalnie. Niekiedy jednak połączenie zapału i pasji z jakąś instytucją daje też dobre skutki. Przykładem choćby opisywani przez nas w tym numerze „strażnicy »bibuły« czy organizatorzy Festiwalu Wyspiańskiego. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Fotografia niepostrzeżenie ze zwykłego dokumentowania obrazów stała się sztuką i ważnym źródłem historycznym. O obchodzącym 20. ROCZNICĘ POWSTANIA KRAKOWSKIM MUZEUM HISTORII FOTOGRAFII pisze Ewa Kozakiewicz

Przewodząca galerii obrazów

## Z Krakowa do Niepołomic

Kilkaset dzieł sztuki z Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku Muzeum Narodowego w krakowskich Sukiennicach przejechało na czas remontu Sukiennic do Zamku Królewskiego w Niepołomicach.

Krakowianie i niepołomiczanie, przybyli 17 lutego na otwarcie ekspozycji, z uznaniem oglądali obrazy rozmieszczone w siedemnastu zamkowych salach. „Mogłyby tu już zostać” – komentowali żartobliwie miejscowi. Na razie zostaną do 2010 roku. Zwiedzających będą przyciągały do Niepołomic nie tylko obrazy znane im już z Sukiennic, m.in. „Czwórka” Józefa Chełmońskiego, „Wernyhora” Jana Matejki czy „Portret gen. Henryka Dembińskiego” Henryka Rodakowskiego, ale także dzieła, które dotąd spoczywały w muzealnych magazynach. Nie przewieziono tylko wielkoformatowych: „Pochodni Nerona” Henryka Siemiradzkiego, „Kościszki pod Raclawicami” Ja-



ADAM WOJNAR

na Matejki (pojadą do Muzeum Narodowego w Poznaniu) oraz „Hołdu pruskiego” Jana Matejki, który przez wiele miesięcy będzie odnawiany przez konserwatorów z Zamku Wawelskiego.

Ekspozycję w niepołomiczym zamku można zwiedzać przez

**Burmistrz Niepołomic Stanisław Kracik, kard. Franciszek Macharski oraz rektor UJ Stanisław Musiał z zainteresowaniem oglądali ekspozycję**

siedem dni w tygodniu, w godzinach od 10 do 16. Informacja i rezerwacja biletów: tel. 0-12 281-30-31, e-mail: zamek@muzeum.niepolomice.pl, strona internetowa: www.muzeum.niepolomice.pl. Ceny biletów: normalny 8 zł, ulgowy 6 zł.

**BOGDAN GANCARZ**

## HONORY DLA KARDYNAŁA



ADAM WOJNAR

Kard. Stanisław Dziwisz odebrał w sobotę 17 stycznia dyplomy Człowieka Roku 2006 i Małopolanina Roku 2006. Wyróżnienia te przyznały kardynałowi Federacja Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski m.in. „w uznaniu zasług dla kontynuowania nauczania Jana Pawła II Wielkiego, wspierania idei samorządności i moralnej odnowy Narodu Polskiego”. Tytuł Człowieka Roku 2006 otrzymał również prezydent RP Lech Kaczyński. Kardynał Dziwisz przekazał samorządowcom egzemplarz swej książki „Świadectwo”, sprzedanej następnie za 550 zł na aukcji charytatywnej, z której dochód przeznaczono na pomoc Kościołowi na Wschodzie. ■

**Kard. Dziwisz odebrał z rąk Kazimierza Barczyka, przewodniczącego Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski, dyplom Małopolanina Roku 2006**

## XXIII Muzykowanie na Duchową Nutę



Muzykują młodzi górale z kapeli „Miętusianie”

**W CZARNYM DUNAJCU** odbyło się XXIII Muzykowanie na Duchową Nutę, zorganizowane przez tamtejsze Gminne Centrum Kultury. Celem muzykowania jest popularyzacja muzyki góralskiej, zwłaszcza zaś twórczości Andrzeja Knapczyka Ducha (1886–1946), góralskiego muzykanta pochodzącego z Cichego Wielkiego. – Przegląd daje możliwość prezentacji dorobku muzyki góralskiej, prymistów i zespołów

śpiewaczych z całego Podhala. Jest także znakomitą okazją prezentacji zapomnianych góralskich nut i przyśpiewek – podkreśla Stanisław Bukowski. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy uczestnictwa w XXIII Muzykowaniu na Duchową Nutę. Odbyło się też spotkanie z członkami Honorowej Komisji Artystycznej, na którym omówiono problemy współczesnej i tradycyjnej muzyki oraz pieśni góralskiej.

## Problemy Szpitala Uniwersyteckiego

**KRAKÓW.** W odpowiedzi na kłopoty zadłużonych szpitali i groźbę zajęcia ich pieniędzy przez komornika rząd stworzył listę placówek, które mogą liczyć na pomoc finansową. Początkowo na liście znalazł się też krakowski Szpital Uniwersytecki (na zdjęciu), jednak resort zdrowia wycofał się z tej obietnicy. Swoją decyzję Ministerstwo Zdrowia tłumaczy złym zarządzaniem finansami przez szpital i naruszeniem dy-

scypliny finansów publicznych. W związku z tym resort żąda zwrotu blisko 3 mln złotych, przyznanych na zakup niezbędnego sprzętu medycznego. Problem w tym, że aby można było korzystać z nowego tomografu i angiografu, najpierw trzeba przygotować do tego pomieszczenia, czyli m.in. wzmocnić ochronę radiologiczną. Mimo że wszystko odbyło się za zgodą resortu, teraz okazało się, że remontu dotacja nie uwzględniała. Obecnie długi Szpitala Uniwersyteckiego wynoszą około 60 mln złotych, jednak komornik nie zajmuje finansów, ponieważ na razie placówka jest wiarygodna dla wierzycieli. Co będzie dalej, nie wiadomo. Warto jednak dodać, że ten największy w Małopolsce szpital posiada jedną z ważniejszych w Polsce klinik neurotraumatologii, gdzie po upadku na Wielkiej Krokwi przebywał czeski skoczek Jan Mazoch.



KS. IRENEJUSZ OKARPIUSZ

## Wykłady dla licealistów

**WYDZIAŁ HISTORII KOŚCIOŁA PAT** zaprasza młodzież szkół średnich, zainteresowaną naukami humanistycznymi, na cykl bezpłatnych zajęć, które odbędą się w semestrze letnim roku akademickiego 2006/2007. Zajęcia, które będą się odbywały raz w miesiącu, w soboty, przybiorą formę wykładów, warsztatów i wycieczek. Wykłady mają przybliżyć wybrane problemy z dziejów historii powszechnej oraz ciekawostki archeologiczno-historyczne, a także ukazać bogactwo dziedzictwa kultury chrześcijańskiej. Wycieczki poprowadzą doświadczeni historycy, historycy sztuki i archeologowie, natomiast podczas warsztatów będzie można spróbować swo-

ich sił w działalności naukowo-badawczej. Zajęcia zakończą się realizacją wspólnego projektu badawczego, a najlepsze prace zostaną nagrodzone. Zgłoszenia należy składać do końca lutego. Można to robić zarówno drogą e-mailową (warsztatyWHK@pat.krakow.pl), podając swoje imię, nazwisko, adres, telefon lub e-mail oraz klasę i szkołę, jak i listownie na adres: Wydział Historii Kościoła PAT, ul. Franciszkańska 1, p. 222, 31-004 Kraków (z dopiskiem „Warsztaty WHK”). Zgodnie z planami PAT, w kolejnych latach dwusemestralne cykle spotkań będą kończyć się konkursem, którego laureaci otrzymają indeksy Wydziału Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej.

## „Przypatrzcie się powołaniu waszemu”

**W NOWYM TARGU** już po raz kolejny organizowane jest misterium Męki Pańskiej, w przygotowanie którego zaangażowało się ponad 100 osób – miejsca urzędnicy, nauczyciele, uczniowie tamtejszych szkół. Premierowy spektakl pt. „Przypatrzcie się powołaniu waszemu” odbędzie się w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury 24 lutego o 18.00. Reżyserem misterium jest, jak co roku, krakowski aktor Piotr Piecha z Teatru Ludowego, a scenariusz napisał

Stanisław Mertens, nauczyciel z nowotarskiego Gimnazjum nr 2. Scenografię przygotowali Paweł Put i Andrzej Kolusz.. Wejściówki na misterium można odbierać w parafii na Równi Szaflarskiej, kontakt telefoniczny: 665 112 468. Podhalańską pasję będzie można zobaczyć jeszcze 25.02 o 14.00 i 17.30, 2.03 o 9.30 i 12.00 (dla szkół wstęp 5 zł), oraz o 18.00, a także 3.03 o 15.00 i 17.30, 4.03 o g. 14.00 i 17.30. Patronat nad przedstawieniem objął m.in. „Gość Niedzielny”.



Na Podhalu zawisły plakaty reklamujące spektakl

Dzieci górników z „Halemby” w Zakopanem

# Górale dla górników

Odwiedzili m.in. dominikanów na Wiktorówkach, zasniali wodnych uciech w aquaparku, zasmakowali góralskich potraw, spotkali się z burmistrzem miasta. Od 12 do 17 lutego na zaproszenie górali w Zakopanem przebywała grupa dzieci i młodzieży, których rodzice pracowali w kopalni „Halemba” na Śląsku.

Modzi ludzie mieszkali w pensjonacie „Stasieńka” na Pardałowce. Tam też spotykałem się z gośćmi ze Śląska i ich opiekunem oraz inicjatorami zaproszenia grupy do Zakopanego. – Myślę, że w przypadku tych dzieci czas choć trochę uleczył rany po śmierci jednego z rodziców. Ich twarze nie zdradzają smutku, są pełne nadziei – mówi ks. Krzysztof Bąk, wychowawca i opiekun młodych gości ze Śląska. Ks. Bąk jest dyrektorem Caritas Archidiecezji Katowickiej, która bardzo troszczy się o rodziny zmarłych górników. – Pomagaliśmy rodzinom choćby poprzez rozmowę, odwiedziny w domach wspólnie z ks. abpem Damianem Zimoniem czy wojewodą małopolskim – mówił dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej.

## Odeszli na wieczną szychtę

Inicjatywa zaproszenia dzieci zmarłych górników z kopalni „Halemba” wyszła od Komitetu Wyborczego Wyborców „Twoje Zakopane” i Stowarzyszenia na Rzecz Pardałowki i Antałowki „Ojcowizna”. – Zastanawialiśmy się, jaką formę pomocy zaproponować rodzinom zmarłych górników. Doszliśmy do wniosku, że przyjazd pod Tatry będzie choć na chwilę ukojeniem bólu po stracie ukochanego taty – mówi Ewa Matuszewska, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Zakopanem. O przyjeździe pod Tatry grupy ze Śląska informowały podhalańskie media. Swoją pomoc w zagospodarowaniu czasu podczas pobytu w Zakopanem zaferowali m.in.: Stowarzyszenie Przewodników Tatrzańskich im. Klemensa Bachledy, Aqua Park Zakopane, Tatrzańskie Park Narodowy i Muzeum Tatrzańskie.

– Musiałam nawet odmawiać już przyjmowania na posiadły góralskie, występy itp., bo trudno byłoby to wszystko pogodzić. Ale dzięki temu zrodził się nowy pomysł, aby dzieci górników, którzy zginęli w kopalniach, przyjeżdżały do nas co roku – opowiada Ewa Matuszewska. Z inicjatywy cieszy się ks. Krzysztof Bąk. – Pomoc jest cały czas bardzo potrzebna, już



JAN GŁĄBIŃSKI

bez mikrofonów czy kamer, kiedy od tragedii upływa sporo czasu – podkreśla, dodając, że o pomoc do Caritas zwracają się nie tylko rodziny górników z katastrofy w „Halembie”, ale i wcześniejszych tragedii. – Podczas ostatniej pomocowej akcji zgłosiło się do nas blisko 140 wdów po górnikach, którzy już jakiś czas temu odeszli na wieczną szychtę – wyjaśnia ks. Bąk.

## Wokół bilardowego stołu

Z jadalni pensjonatu wychodzę wspólnie z księdzem do pokoju gości ze Śląska. Jesteśmy na drugim piętrze, pukamy do pokoju braci Artka i Michała, skąd dobiega głos wiadomości sportowych. Chłopcy chętnie rozmawiają. Artek chodzi do czwartej klasy liceum. W tym roku czeka go matura. Chciałby zdawać na politechnikę. – No, zobaczymy, jak mi pójną egzaminy – śmieje się. Zgodnie z wcześniejszą prośbą Ewy Matuszewskiej nie pytam o wspomnienia z tragedii.

Wspólnie z chłopakami schodzimy na dół, na lekcję gry w bilard, której będzie udzielał syn właścicielki pensjonatu. Po drodze spotykamy się z siostrami Magdą i Angeliką. – Chodźcie z nami, zrobimy wam fajne zdjęcia – mówię do nich. – Ale my takie nieumiałowane – żartują dziewczyny w śląskim dialekcie. Ksiądz się śmieje, że dziewczyny przyjechały do Zakopanego bardzo blade, a wyjadą z rumieńcami na twarzach. – Są jak te góralki sprzedające

**Dzieciom spodobała się gra w bilard**

oscyпки na Krupówkach. Choć nasze dziewczyny od oscypków wolą zdecydowanie przesiadywanie w sklepach z ubraniami i szukanie modnych ciuchów na górskie wybieżki – żartuje ksiądz Krzysztof.

## Na herbatce u dominikanów

Nie wiem, czy dziewczynom udało się kupić jakieś górskie ubrania, ale na pewno wybrały się wspólnie z innymi na górską wędrówkę na Polanę Rusinową i do sanktuarium Matki Boskiej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach. Tam też ojcowie dominikanie, gospodarze tego miejsca, podjęli gości herbatą i rozmową. Z młodymi ludźmi ze Śląska spotkał się także burmistrz Zakopanego Janusz Majcher, który zaprosił do ponownego odwiedzenia stolicy polskich Tatr i przekazał gościom różne pamiątki związane z miastem.

– To pierwszy pobyt grupy dzieci i młodzieży ze Śląska. Już planujemy kolejny przyjazd dla nich, w czasie wakacji. Chcemy zaprosić do odwiedzin Zakopanego również innych młodych, których ojcowie zginęli na „Halembie” albo we wcześniejszych tragediach kopalnianych – mówi Ewa Matuszewska. W organizację tegorocznego przyjazdu do Zakopanego grupy ze Śląska włączyły się także zakopiański oddział Caritas Archidiecezji Krakowskiej i Tatrzańska Izba Gospodarcza.

JAN GŁĄBIŃSKI

# Strażnicy „



Dzięki zbiorom Fundacji  
Centrum Dokumentacji  
Czynu Niepodległościowego  
lepiej poznamy  
najnowszą historię  
Polski.

tekst  
**BOGDAN GANCARZ**

**W** oficynach Zespołu Szkół Odzieżowych stukają młotki. Z powodu gruntownego remontu Biblioteki Jagiellońskiej, tutaj przeniosła tymczasowo swą siedzibę Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego. Trwają ostatnie prace wykończeniowe.

Dr Piotr Biliński, znany historyk, autor cenionych monografii o Władysławie Konopczyńskim,

Feliksie Konecznym i rodzinie Moszyńskich, wymachuje szybko ssawką odkurzacza. Kurz nie służy zgromadzonym tu dokumentom, a poza tym zaraz trzeba się zabrać za inwentaryzowanie przekazanych niedawno fundacji zbiorów byłej Komisji Historycznej ZBOWiD.

## Drugi obieg i drugi inwentarz

Fundacja została utworzona w 1998 r. przez władze Uniwersytetu Jagiellońskiego, Miasta Kraków i województwa małopolskiego. Od początku jest integralnie związana z Biblioteką Jagiellońską. Zgodnie ze statutem, „Fundacja gromadzi, zabezpiecza, opracowuje i udostępnia materiały historyczne, dokumentujące zmagania niepodległościowe Polaków w XIX i XX wieku oraz prowadzi i wspiera działalność badawczą i edukacyjną w tym zakresie”. Zgromadzono tu największą w Polsce kolekcję wydawnictw drugiego obiegu, wydawanych bez zezwolenia cenzury w la-

tach 1976–1989: książek, czasopism, ulotek, znaczków, kaset dźwiękowych, filmów. „Biblioteka Jagiellońska była doskonale przygotowana do gromadzenia nielegalnych wydawnictw” – mówi Adam Roliński, wice-

prezes fundacji, kierujący jej codzienną działalnością. „Jeszcze w czasie okupacji niemieckiej gromadzono tu potajemnie druki podziemne, po wojnie zaś wydawnictwa konspiracji antykomunistycznej. W drugiej połowie lat 70. Jagiellonka była jedyną biblioteką w Polsce, która nie tylko gromadziła, ale i katalogowała oficjalnie wydawnictwa drugiego obiegu. Dostęp do nich, podobnie jak i do wydawnictw emigracyjnych, był co prawda ściśle reglamentowany, ale przynajmniej wszystko było w katalogach” – mówi Roliński. Jagiellonka gromadziła pilnie nie tylko wydawnictwa pierwszej „Solidarności” z lat 1980–1981, ale także, za wiedzą ówczesnej dyrekcji bibliote-

**W zbiorach fundacji znalazł się m.in. prezentowana przez Tomasza Samulewicza tablica urzędu cenzury**

ki, wydawnictwa podziemne wydawane po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. „W dziale gromadzenia zbiorów istniał nieoficjalny referat, prowadzony przez Annę Pycową, który zajmował się tylko tym. Obawia-

jąc się skonfiskowania zbiorów bibuły przez SB, z dubletów stworzono drugi zbiór, z osobnym inwentarzem i kartami katalogowymi. W razie wpadki, miano wydać te materiały, a zbiór podstawowy byłby dalej »zachomikowany« w magazynach. Nie znam w dziejach bibliotekarstwa drugiego przypadku podobnej akcji!” – mówi Roliński. SB nie tylko nie skonfiskowała zbiorów drugiego obiegu, ale od 1987 r. sama zaczęła przekazywać do zbiorów Jagiellonki wydawnictwa skonfiskowane w trakcie rewizji. „Teraz współtworzymy historię Polski” – miał mawiać inspektor Zasada, przywołując go biblioteki kolejne kartony druków (w sumie Jagiellonka otrzymała 70 takich

# „bibuły”

kartonów). Wśród skonfiskowanych książek przekazanych do biblioteki znajdowały się czasami wydawnictwa legalne. Esbecy zarekwirowali, a potem przekazali do Jagiellonki np. wydany oficjalnie reprint broszury socjalistycznej „Czegóż chcą”. Esbek zobaczywszy na karcie tytułowej reprintedu słowo Genewa jako miejsce wydania, bez wahania dorzucił książkę do stosu innych, mających ulec konfiskacie.

## Ratowali bibułę

Po 1990 r. prace nad gromadzeniem i opracowywaniem ruszyły pełną parą. Powstał jednak pomysł, żeby nie ograniczać się wyłącznie do gromadzenia, ale rozszerzyć pole działania na pracę badawczą i popularyzatorską. Trzech historyków krakowskich – prof. Tomasz Gąsowski, Wojciech Baliński i Adam Roliński – rzuciło więc pomysł powstania osobnego centrum badawczego, poświęconego polskim wysiłkom niepodległościowym w XX w. Sprawa była paląca, bo odchodziło nie tylko starsze pokolenie, pamiętające czasy II wojny światowej, ale wraz z nim często przepadały archiwalia, które spadkobiercy uważali wyłącznie za „zakurzone szpargały” bez wartości. Nie lepiej było z pamiętkami solidarnościowymi. Ow-

czesne wydawnictwa, bezcenne dla historyków bibuła, również często lądowały na śmietnikach. Te, które ocalały, powielane na lichym papierze i równie lichą techniką, często niszczały gdzieś w piwnicach prywatnych domów. Stąd oficjalnie w 1998 r. powołanie Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego odegrało bardzo pozytywną rolę.

Zbiory rosły bardzo szybko. Znalazły się tu m.in. bogate kolekcje dotyczące szeroko pojętego ruchu solidarnościowego: książki, czasopisma, ulotki, plakaty, znaczki pocztowe, archiwa Zarządu Regionu małopolskiej „Solidarności” oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów, filmy (zarówno te tworzone w drugim obiegu, jak i własne filmy fundacji), kasety dźwiękowe, bogate archiwum fotograficzne (m.in. kolekcje Stanisława Markowskiego i Andrzeja Stawiarzkiego) oraz eksponaty muzealne, m.in. maszyny drukarskie, na których drukowano wydawnictwa podziemne.

„Wiedza o powstaniu »Solidarności« i jej dokonaniach jest ciągle dalece niepełna, może nawet powierzchowna. Dotyczy to zarówno badaczy, jak i zwykłych ludzi, zwłaszcza młodych.

Jak będą widzieli tamten »czas solidarnych«, sens i efekty aktywności członków Związku znaleźć będzie od szeroko rozumianej edukacji, nie tylko lek-

cji historii w szkole, ale także przekazu medialnego i klimatu promującego (bądź nie!) postawy patriotyczne. Naszą intencją jest ułatwienie tego przez gromadzenie i udostępnienie jak największej ilości różnorodnych materiałów dokumentujących ów czas” – uważa prof. Tomasz Gąsowski, prezes Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego.

Fundacja od początku stawiała na stworzenie jak najszerszej grupy współpracowników, głównie wolontariuszy. Szerokim echem odbiły się akcje „Wiosennego zbierania bibuły”. Do siedziby fundacji w Jagiellonce przychodziły dziesiątki osób (często całymi rodzinami), niosąc w kartonach i siatkach sterty zadrukowanego papieru, za który kiedyś można było nawet trafić do więzienia.

## Wszechstronna działalność

Zaufanie, jakim obdarzono fundację, spowodowało, że do jej zbiorów (które docelowo, po opracowaniu trafią do Biblioteki Jagiellońskiej) przekazywane są całą kolekcje: prof. Czesław Brzoza przekazał bogaty zbiór relacji dotyczących II wojny światowej, pochodzący z b. Komisji Historycznej ZBOWiD, środowisko Brygady Świętokrzyskiej NSZ przekazało zaś niedostępne dotąd dla historyków archiwum Brygady.

Zarówno dla uczonych historyków, jak i dla wszystkich, którzy są zainteresowani historią, ciekawe są przedsięwzięcia fundacji. Wydano kilkadziesiąt książek, m.in. „Rozkazy dzienne Brygady Świętokrzyskiej NSZ”, „Opozycja małopolska w dokumentach”, zorganizowano 20 wystaw, m.in. „Kłamstwo katyń-

skie”, gdzie pokazano po raz pierwszy dokumenty katyńskie, przechowywane w archiwum kurii metropolitalnej, zrealizowano 26 filmów dokumentalnych oraz zarejestrowano kamerą relacje 60 świadków historii. Regularnie ukazuje się też czasopismo historyczne „Sowiniec”.

Fundacja jest organizacją pożytku publicznego, na rzecz której można przekazać 1 procent podatku (informacje na ten temat można uzyskać w obecnej siedzibie fundacji: ul. Syrokomli 21, tel. 0-12 421-20-78 oraz na podanych poniżej stronach internetowych).

Na razie fundacja korzysta z gościny Zespołu Szkół Odzieżowych. Cały czas jednak jej władze czekają na rezultat batalii o Dom im. Józefa Piłsudskiego przy Oleandrach. Tam bowiem, zgodnie z obietnicami władz Krakowa, miałyby się znaleźć siedziba Instytutu i Muzeum Niepodległej Rzeczypospolitej, którego koncepcję opracowała fundacja.

## DZIAŁAMY W INTERNECIE

ADAM ROLIŃSKI, HISTORYK, WICEPREZES FUNDACJI CENTRUM DOKUMENTACJI CZYNU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO

– Dla jak najszerszego udostępnienia zasobów fundacji przygotowaliśmy specjalny serwis internetowy ([www.solidar.pl](http://www.solidar.pl)), zawierający nie tylko wszelkie dane o fundacji, ale także katalog naszych zbiorów oraz fragmenty kolekcji audiowizualnej. Można tu np. usłyszeć na żywo audycje Radia „Solidarność” Małopolska, śpiewy internowanych, zapisu dźwiękowego z demonstracji ulicznych w Nowej Hucie, kazania ks. Józefa Tischnera. Nasz serwis staje się powoli multimedialnym portalem historycznym.

Informacje o fundacji można znaleźć także na innych stronach internetowych ([www.bj.uj.edu.pl](http://www.bj.uj.edu.pl); [www.sowiniec.com.pl](http://www.sowiniec.com.pl)).



**Wszystkie dokumenty są starannie przechowywane**



Fundacja Dr Clown wspiera chore dzieci

# Śmiech to zdrowie

Czy terapia śmiechem może być skuteczna? Tak, a od kilku lat wolontariusze z czerwonymi nosami są zaprzyjaźnionymi gośćmi na oddziałach dziecięcych w krakowskich szpitalach.

Widok szpitalnej sali niesie ze sobą lęk, niepewność i widmo bólu... Czasem jednak i takie miejsce może się wypełnić beztroską zabawą. Jak to możliwe? Dzieje się tak za sprawą kolorowo ubranych, roześmianych clownów z czerwonymi nosami. Już samo ich wejście na oddział sprawia, że twarze małych pacjentów rozjaśnia radosny uśmiech. To dobrze, bo uśmiechnięte dzieci łatwiej znoszą wszystkie zabiegi, są bardziej podatne na leczenie i szybciej wracają do zdrowia. – Raz w tygodniu jesteśmy zarówno w Szpitalu Dziecięcym św. Ludwika, jak i w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Prokocimiu. Pod swoją opieką mamy też filię szpitala św. Ludwika, czyli Dziecięcy Oddział Psychiatryczny, i współpracujemy ze Stowarzyszeniem Rodzin Adopcyjnych i Zastępczych „Pro Familia”. Fundacja działa w Polsce od 1999 roku i obecnie ma swoje oddziały w dziewięciu miastach. W Krakowie działamy od 2001 roku, mówi dr Kapelusik, czyli Ela Baran-Cebula, przedstawicielka tego oddziału, która razem z ośmioma wolontariuszami rozśmiesza zmęczone chorobą dzieci.

**Roześmiane clowny wykorzystują magiczne sztuczki i przywracają radość życia chorym dzieciom**

uki, zwana gelotologią. Śmiech zmniejsza napięcie mięśniowe, działa jak znieczulający masaż, dodaje energii, wzmacnia odporność, relaksuje, podnosi samoocenę i sprawia, że nawet mocny ból jest przez jakiś czas mniej dokuczliwy. Kiedy się śmiejemy, pracują nasze mięśnie, dlatego jest to forma rehabilitacji. Co prawda istnieją przeciwwskazania do śmiechoterapii, ale są one nieliczne i dotyczą chorych po operacjach w obrębie jamy brzusznej, a zwłaszcza przepony. – Widok dziecka, z którym nawiązało się kontakt, które pomimo choroby biegnie do mnie ze śmiechem, chce się przytulić, sprawia niesamowitą radość. Szczególnie zapadła mi w pamięć jedna sytuacja ze szpitala w Prokocimiu. W izolacie leżał chory, niepełnosprawny umysłowo chłopiec. Matka przez kilkanaście lat praktycznie nie miała z nim kontaktu, nie reagował na otoczenie i nikt nie wierzył, że zareaguje na nas. A jednak udało się, poruszył źrenicami i się uśmiechnął. Jego mama płakała ze wzruszenia, a i dla nas to było poruszające zdarzenie. To, co robimy, ma sens, opowiada

Ela. Zdarza się jednak, że dzieci boją się clownów i dlatego niezmiernie ważną jest rola rodziców, którzy mają za zadanie pomóc w przełamaniu strachu. – Przebieg wejścia na oddział nigdy nie jest taki sam, zależy od wielu rzeczy, a przede wszystkim od dziecka. Każdy clown ma swój zestaw sztuczek, dzięki którym nawiązuje kontakt. Ważnym momentem jest obdarowanie dziecka czerwonym noskiem, a czasem także balonami. Są dzieci, które od razu łatwo rozśmieszyć i chcą się bawić, inne potrzebują zwykłego kontaktu z drugim człowiekiem i rozmowy. Rozśmieszenie jest tylko sposobem na polepszenie samopoczucia chorego dziecka i na odwrócenie uwagi od bólu i samotności – wyjaśnia Matylda, wolontariuszka Fundacji Dr Clown, znana w krakowskich szpitalach pod pseudonimem dr Motylek.

## Rozśmieszenie – trudna sztuka

Wydawać by się mogło, że rozśmieszenie ludzi to dziecinne proste zajęcie. Nic bardziej błędnego, nie każdy może zostać dr clownem. Dlaczego? Ponieważ nie wszyscy mają do te-

go predyspozycje i często nie umieją sobie poradzić z własnymi emocjami. – Trzeba mieć w sobie iskrę wewnętrzną radości i szaleństwa, duży dystans do siebie, chcieć dzielić się radością i umieć się śmiać z siebie. Spotykamy dzieci w różnym stanie, więc trzeba przewartościować swój sposób patrzenia na cierpienie, zrozumieć, że tym wolontariatem można towarzyszyć w cierpieniu i sprawiać radość. Aby zostać dr clownem, trzeba przejść specjalne szkolenie i ukończyć staż. Nie wszystkim chętnym się to udaje – mówi Ela. Podobne zdanie ma Matylda. – Ważne jest przygotowanie psychopedagogiczne, ale ta praca musi sprawiać przyjemność i dawać satysfakcję. Jeśli ktoś nie umie się wygłupiać, nie nawiąże kontaktu z dzieckiem. Odrębną sprawą jest też wrażliwość na cierpienie – opowiada dr Motylek.

Uśmiech jest najprostszą drogą do drugiego człowieka, a jeśli pozwala na towarzyszenie chorym i cierpiącym dzieciom, to nabiera szczególnej mocy. Wszystkich chętnych do pracy dr clowna zapraszamy na stronę internetową fundacji: [www.drclown.pl](http://www.drclown.pl).

**MONIKA ŁĄCKA**

## Śmiech lekiem na całe zło?

Lekarze od wielu lat próbowali wspierać w cierpieniu chore dzieci, wykorzystując do tego maski clownów, a naukowcy już dawno udowodnili, że szczerzy i spontaniczny śmiech wspaniale wpływa na nasze zdrowie. Powstała nawet dziedzina na-



ELŻBIETA BARAN-CEBULA

## Poświęconym piórem

TO NIE DLA  
KRAKOWA

W Krakowie nie chcą sportu na międzynarodowym poziomie. Wygląda bowiem na to, że krakowskim kibicom piłki nożnej umknie rzadka okazja oglądania na żywo reprezentantów Polski w tej dyscyplinie, grających nie o przyszłowiową czapkę gruszek, lecz mecz w ramach eliminacji do Euro 2008. Kraków może stracić przywilej zorganizowania meczu pomiędzy kadrą Polski a reprezentacją Azerbejdżanu 24 marca tego roku. Ktoś może zapytać, jak to ma się do tezy, że w Krakowie nie chcą sportu na najwyższym poziomie. Ma, i to dużo. Do tej pory miasto nie potrafiło się dogadać z organizatorem meczu, czyli PZPN. A wszystko idzie o wykonanie dróg dojazdu do nowej trybuny na stadionie „Wisły”, którą wybudowano w tamtym roku. Pikanterii dodaje fakt, że przed drugą turą wyborów pan Majchrowski obiecał, że tzw. drogi dojazdu do nowej trybuny będą sfinansowane przez miasto. I co? I nic. Nie ma drogi, i nie ma tzw. kołowrotek, przez które przechodzą kibice, a więc nie ma warunków bezpieczeństwa, by na stadionie odbył się mecz międzynarodowy. Włodarze „Wisły” mówią, że to nie ich sprawa, ponieważ stadion należy do miasta. Więc jesteśmy w martwym punkcie. Bo brak porozumienia to niszcząca siła. A jeszcze niedawno czytaliśmy, że Kraków obraził się, gdyż nie będzie areną Euro 2012 (o ile Polska wraz z Ukrainą dostanie przywilej zorganizowania mistrzostw). Panowie rządzący miastem, nie dziwcie się! Jeśli w zarządzie małymi sprawami okazujecie się skłóceni, któż wam większe zadania powierzy. Ewangelicznie brzmi, prawda? **KS. IO**

## Festiwal Wyspiańskiego

## Budziciel narodowego ducha

W setną rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie odbędzie się cykl imprez przypominających wszechstronną twórczość autora „Wesela”.

Większość imprez odbędzie się w ramach Festiwalu Wyspiańskiego, którego koordynatorem jest stowarzyszenie Międzynarodowe Sezony Teatralne i Baletowe.

„Chciałbym, aby Wyspiański był znany w świecie” – powiedział Jerzy Stuhr, rektor PWST. Swoje pragnienie przekazuje w czyn podczas międzynarodowych warsztatów dla studentów szkół teatralnych, w trakcie których zostanie przygotowana inscenizacja „Powrotu Odysa” w języku angielskim.

## Festiwal teatru i muzyki

Festiwal rozpocznie się 6 czerwca w kościele Świętego Krzyża koncertem „Wyspiański-Konieczny”. Zygmunt Konieczny wielokrotnie tworzył oprawę muzyczną do dramatów Wyspiańskiego. Teraz te kompozycje zostaną wykonane razem.

Przez cały listopad z kolei będą się odbywały przedstawienia dzieł teatralnych Wyspiańskiego. Organizatorzy festiwalu są otwarci na nowe inscenizacje teatralne. Dlatego zorganizowali ogólnopolski konkurs na teatralną inscenizację utworów Stanisława Wyspiańskiego (nie tylko dramatów, ale także innych utworów literackich). Mogą w nim uczestniczyć zawodowe teatry dramatyczne, lalkowe, muzyczne i akademickie. Pisemne zgłoszenia do udziału w konkursie należy przesłać najpóźniej do 15 maja pod adresem: Stowarzyszenie Międzynarodowe Sezony Teatralne i Baletowe, ul. Warszawska 5/41, 31-155 Kraków, z dopiskiem „Festiwal Wyspiański 2007”.

## Wszechstronny geniusz

W zrozumieniu wszechstronności geniuszu Wyspiańskiego pomogą również ekspozycje organizowane przez Muzeum Narodowe, którego częścią jest muzeum twórcy „Wyzwolenia”. Wizjom artystycznym Wyspiańskiego, który pragnął zaprząć sztukę w służbę narodowi, m.in. przez projekt uczynienia z Wawelu polskiego Akropolu, zostanie poświęcona wystawa w Gmachu Głównym muzeum – „Stanisława Wyspiańskiego Teatr Ogromny”. Wystawa będzie multimedialna, dzięki czemu wizje Wyspiańskiego wyjdą poza formy papierowych projektów. „Dzięki zdobyciom nowoczesnej techniki chcemy pokazać, jakim artystą mógł być Wyspiański, gdyby za życia udało mu się zrealizować swe wizje artystyczne” – powiedziała Zofia Gołubiew, dyrektor Muzeum Na-



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

Witraż Wyspiańskiego „Bóg Ojciec” będzie specjalnie podświetlony

rodowego. Zaplanowano także mniejsze, ale nie mniej ciekawe ekspozycje: „Zielnik Wyspiańskiego”, przedstawiającą elementy roślinne często obecne w jego rysunkach i obrazach, oraz „Sami złożycie stos...”, pokazującą pogrzeb artysty w 1907 r., gdy tyście osób odprowadzały ciało tego budziciela narodowego ducha do krypty kościoła na Skałce. Krakowianom i turystom mogącym nie pamiętać, gdzie znajdują się poszczególne dzieła plastyczne Wyspiańskiego, przypomną o tym ciekawie zaaranżowane iluminacje, m.in. witraża „Bóg Ojciec” u franciszkanów.

Odbędzie się także wiele przedsięwzięć edukacyjnych. Oprócz sesji naukowej, z udziałem kilkudziesięciu referentów z kraju i zagranicy, zorganizowane zostaną m.in. warsztaty plastyczne w „szafirowej pracowni” przy ul. Krowoderskiej, gdzie Wyspiański pracował w ostatnich latach życia. Można będzie np. samemu zaprojektować witraże nawiązujące do twórczości Wyspiańskiego oraz obejrzeć witraże według jego projektów w kościele franciszkanów i Domu Towarzystwa Lekarskiego. Bliższych informacji o warsztatach i spotkaniach adresowanych do uczniów udziela Magdalena Zarychta (Stowarzyszenie Twórcze „Dom Stanisława Wyspiańskiego”, ul. Krowoderska 79, 31-158 Kraków, tel. 0-602-69-23-69, www.wyspart.pl, e-mail: info@wyspart.pl).

BOGDAN GANCARZ



## PANORAMA PARAFII

Olszówka – pw. Jana Chrzciciela

## Tu była pierwsza oaza

Wszystkim, którzy byli zaangażowani w Ruch Światło—Życie w latach 70., Olszówka koło Rabki kojarzy się z miejscem, gdzie zorganizowano pierwsze w diecezji krakowskiej rekolekcje oazowe.

Ten historyczny turnus odbył się w 1971 r. Warunki pobytu były spartańskie, ale wtedy nikt na to nie narzekał. Liczyła się tylko atmosfera wspólnoty i odkrywanie Pana Boga. Młodzież spała na strychu w domu rodzinnym ks. Władysława Gila (jednego z organizatorów tamtych rekolekcji) oraz w domu należącego do brata ks. Władysława. Od tej pory każdego roku w wakacje młodzież przyjeżdżała do Olszówki na rekolekcje oazowe. Z biegiem czasu poprawiły się warunki lokalowe, gdyż na potrzeby oazy oddano budynek dawnej organistówki. Pod koniec lat 80. został on wyremontowany i rozbudowany.

## Pożar

Wszystkim, którzy choć raz przeżyli rekolekcje w Olszówce, na pewno pozostał w pamięci drewniany kościół parafialny pochodzący z początku XVIII wieku. Niestety, 15 września 1993 spłonął doszczętnie. Według biegłych z policji, przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie. To zgadzałoby się z zeznaniami świadków, którzy



KS. IRENEUSZ OKARMUS

około godziny dwudziestej drugiej jako pierwsi zobaczyli ogień wewnątrz świątyni i zaalarmowali straż pożarną. Niestety, nie było najmniejszych szans na uratowanie kościoła, który w ciągu kilku minut cały stanął w płomieniach. Żał był tym większy, że właśnie kilka tygodni wcześniej rozpoczęto kapitalny remont, mający na celu odrestaurowanie zabytkowego kościoła. Pieniądze na ten cel pochodziły z Państwowego Funduszu Ochrony Zabytków. Była to jedyna możliwość uratowania drewnianej świątyni. Nieużytkowana od kilku lat, narażona była na szybkie zniszczenie i popadnięcie w ruinę. A ponieważ był już oddany do użytku nowy murowany kościół, parafia nie widziała sensu odnawiania starego kościoła i składania pieniędzy na ten cel.

## Nowy kościół

Mysł o budowie nowego kościoła w Olszówce powstała już na początku lat 80. W 1982 r. parafia wystąpiła do urzędów o stosowne pozwolenie. Pierwsze prace budowlane rozpoczęły się w lipcu 1982 roku. Dwa lata później, 19 sierpnia 1982 r., odbyła się pierwsza ważna dla miejscowej społeczności uroczystość. Ks. kard. Franciszek Macharski wmurował kamień węgielny w mury wznoszonej świątyni. Po sześciu latach trudów i wysiłków całej społeczności Olszówki kościół był gotowy do poświęcenia. Dokonał tego latem 1988 r. ks. bp Albin Małysiak. Mieszkańcy wioski są dumni ze swego kościoła, tym bardziej że mogą się szczycić tym, iż powstał on wyłącznie z ich pieniędzy i dzięki ich ofiarnej pracy. **KS.IO**



## KS. STANISŁAW KASPRZAK

Pochodzi z Bulowic. Święcenia kapłańskie przyjął w 1975 roku. Jako wikariusz pracował m.in. w Jaworznie, w Krakowie – w parafii św. Jadwigi na osiedlu Krowodrza i w parafii Miłosierdzia Bożego w Prokocimiu Nowym. Od 19 stycznia 1989 roku jest proboszczem w Olszówce.

Kościół  
budowano  
przez sześć lat

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy obecnie około 1400 osób, jednak trzeba brać pod uwagę, że w ostatnim czasie wiele młodych osób wyjechało za granicę do pracy. Myślę, że aktualnie co najmniej dwieście osób przebywa poza granicami kraju. Religijność tej wspólnoty jest tradycyjna. Frekwencja na niedzielnych Mszach wynosi około 50 procent. Na pewno smuci fakt, że niewielu jest ministrantów, którzy chcieliby służyć regularnie przy ołtarzu. Jest w tej społeczności niepokojąca mentalność polegająca na tym, że gimnazjaliści rezygnują ze służenia przy ołtarzu, prawdopodobnie dlatego, że jest jakaś niedobra presja ze strony rówieśników. W ostatnich latach udało się wykonać kilka ważnych prac, w tym remont plebanii i ogrodzenie wokół kościoła.

## Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia pw. Jana Chrzciciela, Olszówka 50, 34-730 Mszana Dolna, tel. (18) 331-60-12.
- Msze w niedziele: 8.00, 11.00, 15.00.
- Dni powszednie: 7.00, 17.00 (w pierwsze pięć miesięcy).